

Halloween i podobne obyczaje

1 listopada 2010



Halloween – zwyczaj związany z maskaradą i odnoszący się do święta zmarłych, obchodzony w wielu krajach nocą 31 października, czyli przed dniem Wszystkich Świętych. Halloween wywodzi się z celtyckiego obrządku Samhain. Najważniejszego celtyckiego święta, które związane było z zakończeniem żniw i roku wg kalendarza celtyckiego (31 października – 1 listopada).

Wierzono, że w noc Samhain duchy osób, które zmarły w trakcie minionego roku oraz tych, które jeszcze się nie narodziły, zstępowały na ziemię w poszukiwaniu żywych, by zamieszkać w nich przez okres następnego roku. Celtowie gasili wszelkie ogniska, kaganki i pochodnie, żeby ich domy wyglądały na zimne i niegościnne, a poza domem wystawiali żywność dla duchów. Sami ubierali się w stare, podarte ubrania i chodzili po wsiach udając brudnych włóczęgów, dzięki czemu miał ich nie zechcieć żaden duch.

Dopiero w XIX wieku to nietypowe święto przywędrowało, wraz z irlandzkimi emigrantami, do Ameryki. Przekazywane z pokolenia na pokolenie ulegało różnym modyfikacjom i metamorfozom. Dziś jedno z ulubionych świąt mieszkańców nowego kontynentu – Halloween – zagnieździło się w amerykańskiej kulturze na stałe. W nocy z 31 października na 1 listopada, miłośnicy

Halloween, podobnie jak starożytni Celtowie, przebierają się za duchy, potwory i czarownice i urządzą pochody przez ulice miast. Święto to ma jednak inne oblicze. Dziś oznacza przede wszystkim dobrą zabawę. Najśłynniejsza halloweenowa parada odbywa się co roku w Greenwich Village na nowojorskim Manhattanie i jest organizowana głównie przez miejscowych gejów. Tej nocy przebrane dzieci chodzą grupami od domu do domu, pukają do drzwi i domagają się słodyczy – jeśli ich nie otrzymają, straszą gospodarzy. Obyczaj ten, zwany „poczęstunek albo psikus”, wywodzi się z czasów wczesnego średniowiecza. Ówczesni chrześcijanie podczas uroczystości Wszystkich Świętych, chodzili z wioski do wioski, żebrając o „ciasto dla duszy”, czyli chleb z rodzynkami. Ofiarodawcom obiecywali modlitwy za dusze ich bliskich zmarłych.

Charakterystycznym elementem pejzażu na Halloween są ustawiane tego dnia w ogrodach dynie z wyciętymi dziurami oznaczającymi nos i oczy, często świecące od środka. Zwyczaj ustawiania dyń, zwanych „Jack-o-lantern”, tłumaczy inna legenda irlandzka, o niejakim Jacku – pijaku i włóczędze. Bohater tej legendy namówił diabła, żeby wszedł na drzewo, a następnie wyciął w korze pnia krzyż, co odcięło szatanowi powrót na ziemię. Kiedy Jack umarł, nie mógł pójść do nieba wskutek swoich grzechów, ale nie chciano go także przyjąć do piekła, gdyż przechytrzył diabła. Diabeł podarował mu za to znicz umieszczony w wydrążonej rzepie, aby mógł oświetlać sobie drogę w wiecznej wędrówce w ciemnościach. We współczesnej Ameryce rzepę zastąpiła większa od niej dynia.

Od niedawna święto to obchodzone jest w Polsce, może jeszcze nie tak hucznie jak w USA czy w Pekinie.

Duch Samhain rozumiany kiedyś jako duch pustkowia i duch mocy dzisiaj określany jest jako coś gorszego: duch zły. Kościół określa bogów, boginie i inne duchowe byty tradycyjnych religii i wierzeń jako diabelskie zwiedzenie. Duchowe siły, których ludzie doświadczały, to realne manifestacje diabła, króla kłamstwa, który oszukiwał ludzi i prowadził do czczenia

bożków. Tak więc możemy powiedzieć, że Halloween i jego tradycja ze wszystkimi praktykami, z włączaniem w to duchów, ludzkich szkieletów (symboli śmierci), karykatur diabła i różnych złych bytów, to nic innego jak odprawianie czarów.

Pan Zaleski, który jest kapłanem Kościoła pod nazwą „Church of the Iron Oak” mówi, że Halloween jest ciągle najważniejszym wydarzeniem w ich kalendarzu. Zamiast praktyk, które czynili druidowie, czci się szatana.

Anton LaVey, autor książki pt. „The Satanic Bible” („Biblia szatana”) powiada, że Halloween jest najważniejszym dniem w roku dla Kościoła szatana. Zaleski pisze: „Anton LaVey wzywa demoniczne duchy, by zaoferowały coś ludziom, my natomiast wierzymy, że rodzaj ludzki jest tu po to, by zaoferować coś bogom”.

Doreen Irving praktykowała okultyzm. Po nawróceniu napisała książkę „Set free to serve Christ” („Uwolniony, by służyć Chrystusowi”). Z jej punktu widzenia tragicznym faktem jest, że wielu ludzi praktykuje zdawałoby się całkiem niewinne rzeczy i nie zdają sobie sprawy, że ocierają się o granice okultyzmu. Jednym z przykładów jest Halloween, czy Święto Zmarłych.

W swojej książce pisze: „Prawdziwi czarodzieje cieszą się, gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają przez to dostęp do wielu ludzi. Czy myślicie, że „poczęstunek albo psikus” – to przeszłość bez żadnego znaczenia dzisiaj? W USA okultyzm zabija nieustannie w czasie Halloween. W Australii media podają o powtarzających się corocznie ofiarach składanych z ludzi w Melbourne i Brisbane.”

Meksykańskie obrzędy ku czci zmarłych trwają dłużej niż w Polsce i mają zupełnie inny charakter. Tradycyjnie ceremonie odbywają się w trzech miejscach – w domu, w kościele (Meksykanie są katolikami) i na cmentarzu.

27 i 28 października w domach rozpoczyna się wielkie sprzątanie – w najbliższych dniach przybędą bowiem na ziemię dusze zmarłych. Należy je przywitać nie tylko z szacunkiem, ale i radością. Dusze najpierw odwiedzają domy bliskich i do ich wizyty trzeba specjalnie się przygotować.

W pokoju lub na patio 31 października wznosi się tzw. ofiarę, przeznaczoną dla dusz zmarłych krewnych. Zazwyczaj jest to odpowiednio zaadaptowany ołtarzyk domowy, zwany ołtarzem ofiarnym lub ofiarą”. Na ścianie pokoju zawieszane są obrazki świętych, a pod nimi ustawiany stół przykryty obrusem, na którym umieszcza się wiele różnych przedmiotów – lichterze ze świecami, kadzielnice z copal (kadzidło z żywicy sosny ocote), figurki świętych i aniołków, wazony i słoiki z kwiatami oraz inne ozdoby.

Po udekorowaniu ołtarzyka domownicy ustawiają na stole naczynia z potrawami, a na kwietnym łuku zawieszają owoce i słodycze – pokarm dla dusz, które po przebyciu długiej drogi z zaświatów będą bardzo głodne. Są niewidzialne i żywią się tym, czego nie widać – woniami i fluidami czekających na nie potraw.

Zgodnie z wierzeniami, na ziemię najpierw przybywają dusze zmarłych dzieci, zwane „aniołkami”. Oznajmia to bicie kościelnych dzwonów 31 października o godzinie 20:00. „Ofiara” dla nich musi być przygotowana wcześniej. Na stole Meksykanie stawiają więc to, co lubią dzieci, a więc słodkie napoje, jak czekolada czy przypominające nasz budyń atole, mleko, ugotowane kolby kukurydzy i wiele innych potraw.

„Aniołki” odchodzą z domów następnego dnia, zwykle w południe, co również oznajmniają kościelne dzwony. Zbliża się czas przybycia dusz dorosłych, należy więc zmienić „ofiarę”. Teraz ustawia się na stole to, co oni lubili. Pozostają owoce, chleb umarłych”, czaszki z cukru i inne słodycze oraz napoje gazowane, bo w nich także gustują dorośli. Dostawia się natomiast popularnego w całym Meksyku indyka lub kurczaka w

pikantnym sosie czekoladowym mole, a także tortillas i tamales, wypełnione ostro przyprawionymi farszami, czy specjalnie przygotowaną wieprzowinę.

Nie może również zabraknąć papierosów i napojów alkoholowych, także tych tradycyjnych, sporządzanych z soku agawy – niskoprocentowego, podobnego do piwa pulque, oraz wódek (tequila i mezcal). Na koniec zapala się kadzidło i każdemu ze zmarłych jedną dużą świecę. Gdy rodzina pragnie w szczególny sposób uczcić pamięć jakiejś osoby, wtedy – podobnie jak w wypadku dzieci – stawia jej fotografię, a w pobliżu ołtarzyka zawiesza rzeczy należące do zmarłego, głównie odzież (najczęściej przez niego używaną, czasami nową). Tak przygotowany ołtarz czeka na przybycie dusz i wszystko pozostanie na swoim miejscu do 3 listopada, kiedy nastąpi kolejny etap ceremonii – „wymiana ofiar”.

Najbardziej widowiskowa część świąt odbywa się 2 listopada na cmentarzu, zwykle po północy lub po godzinie 2, ale w wielu rejonach Meksyku ludzie przychodzą tam dopiero o świcie. Na cmentarzach tłoczno jest przez cały dzień. Wszyscy czyszczą groby i ozdabiają je kwiatami. Z płatków i koszyczków kwiatowych układają kolorowe obrazy – przeważa symbolika katolicka, głównym motywem jest krzyż, nie brak też serc i aniołków.

Pobyt na cmentarzu to nie tylko wspomnianie tych, co odeszli, oraz spotkanie z krewnymi i znajomymi. Meksykanie wierzą, że to także okazja do ponownego, bliskiego kontaktu ze zmarłymi. Rozmawiają z nimi, czasami również śpiewają ich ulubione piosenki. Wieczorem wszyscy ponownie przybywają na cmentarz i zapalają świece. Zbliża się czas odejścia dusz zmarłych – blask migoczących świec i zniczy oświeśla im drogę powrotną. W nocy cmentarz powoli pustoszeje.

Następnego dnia od rana zaczynają się przygotowania do „wymiany ofiar”. Z ołtarzyka zbiera się jedzenie oraz napoje – część przeznaczana jest dla członków najbliższej rodziny,

reszta zostanie podarowana dalszym krewnym i powinowatym. Ci w zamian również przekazują jedzenie, aby – jak mówią – krewni mogli spróbować tego, co zostawili umarli. Niekiedy wymieniane dary cała bliższa i dalsza rodzina spożywa wspólnie. Ta ceremonia jest bardzo ważna dla społeczności lokalnych – oddawanie czci zmarłym utrwala więź z przeszłością, a wymiana ofiar” pozwala na zachowanie poczucia wspólnoty w obrębie grupy.

„Poczęstunek albo psikus” w Europie miał swój początek w Irlandii, kiedy to farmerzy chodzili od domu do domu i zbierali żywność na święto Halloween. Obiecywali dobrobyt dla dających i biedę dla skąpców.

W Anglii biedni w Halloween chodzili od domu do domu prosząc o żywność. Kiedy ludzie dali im trochę słodczy, żebracy obiecali modlić się za tych w rodzinie, którzy umarli. Później to samo robili dorośli i dzieci.

Obecnie w Australii dzień 31 października przyjął formę tradycyjnego chodzenia dzieci od domu do domu z zawołaniem: „poczęstunek albo psikus”, zupełnie nie zdając sobie sprawy, że ten rytuał był praktykowany przez druidów i ich następców w średniowieczu.

Na Słowacji w zaduszkową noc zostawiano na stole chleb lub inne potrawy. Ludzie chcieli w ten sposób uczcić zmarłych, którzy mieli w tym czasie przychodzić do domu. Nasi przodkowie dekorowali grób matami i zapalali świece. Kto nie mógł iść na cmentarz, zapalał w domu dla każdego zmarłego z rodziny po jednej świeczce.

Brytyjczycy wrzucają do ogniska kamienie, warzywa, orzechy by odgonić złe duchy. Ludzie robili też zagłębienia w rzepie i dyni i wstawiali świece by odgonić złe duchy z domu.

W Ameryce obchodzi się Halloween od drugiej połowy XIX w. Halloween stał się jednym z najbardziej ważnych i hucznie obchodzonym świętem we współczesnym amerykańskim kalendarzu,

mimo iż nie jest oficjalnie ustawowym świętem. Nie ma ustawowo wolnego dnia, władze federalne nie proklamowały go jako święta państwowego, a jednak dzień ten jest bardzo świętowany.

W Niemczech rolnicy łamali pierwszą wiązkę siana, którą przynieśli do stodoły ze słowami: „to jest pokarm dla zmarłych”.

Jak możemy wywnioskować z powyższego tekstu Halloween ma wiele twarzy, wywodzi się z pogańskich obrządków, które ewoluowały do dzisiejszych czasów. Jest wiele świąt chrześcijańskich, które mają podobne korzenie. Wystarczy spojrzeć na ludy słowiańskie i sposób, w jaki kultura Słowian została zmieszana z chrześcijańską religią. Halloween dla każdego będzie czymś innym, dla jednych złem, dla innych zabawą, a dla jeszcze innych będzie to po prostu święto w którym przypominamy sobie o zmarłych aby oddać im cześć i nie zapomnieć o tym że wszyscy zmierzamy w jedną stronę. I dlatego powinniśmy pamiętać o śmierci – Memento Mori.

Autor: Torton

Zdjęcie: [Professor Bop](#)